Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 16. Tarnobrzeg dnia 4 grudnia 1927. Rok I.

WIEŚCI NADWIŚLAŃSKIE

Tygodnik społeczno-gospodarczy i polityczny.

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludwego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska„.

Blok katolicki.

Miarodajne czynniki Kościoła katolickiego w Polsce z okazji rozpoczęcia się okresu wyborczego niedwuznacznie dały do poznania, że katolicy wszystkich warstw społecznych powinni się zjednoczyć w jeden wielki *blok katolicko-narodowy*. Na wiadomość o tem pojawiły się opinje wybitniejszych polityków, zasadniczo wyrażających zgodę i wskazujących podstawę polityczną, na jakiej zcementowanie takiego bloku powinno się dokonać. Podstawą tą ma być *lojalna współpraca z rządem.*

Praca nad stworzeniem bloku katolickiego (centrum) od lat już stanowi jeden z głównych punktów naszego programu politycznego. Wszak nie pod innem hasłem stronnictwo Katolicko-Ludowe szło do poprzednich wyborów! I doczekaliśmy się po latach, że stronnictwa, które jako ósemka i „Piast“ najzacieklej nas zwalczały, dzisiaj uważałyby to sobie za szczęście, by mogły uzyskać prawo pójścia pod tem hasłem do wyborów.

A i obecnie, gdy nasze stronnictwo od roku wołało do katolickiego stronnictwa Chrześc. Demokracji o odłączenie się od bankrutów politycznych i rozpoczęcie wspólnie z nami pracy politycznej *czysto katolickiej*, spotkaliśmy się z taką niechęcią i napaściami, że wszelkie rozmowy na ten temat między nami ustały. Dziś tensam „Głos Narodu“ „po męsku i śmiało“ po lekcji udzielonej mu przez *prezesa Chadecji* p. Chacińskiego, zmienia ton i zaczyna głosić, że walka z rządem nie wchodzi w jego program polityczny. Czy nie lepiej było zrobić to wcześniej, aby mieć czas na rozwinięcie i propagandę bloku katolickiego?

Ale stało się! Uprzedzili nas wprawdzie żydzi i inne mniejszości narodowe tworząc swój blok, ale przy dobrej woli blok katolicki ma i dziś szanse powodzenia. Pod warunkiem jednak, że do tego bloku *nie będą wprowadzeni ludzie, względnie stronnictwa,* które z góry wykluczają rzeczową współpracę z rządem.

Ze względów rzeczowych i taktycznych twórcy takiego bloku muszą tego za wszelką cenę unikać.

Stronnictw katolickich, które wyraźnie piszą się jako katolickie mamy w Polsce trzy: katolicko- ludowych i chrześcijańskich demokratów i

Chrześc. Narodowych. Jeżeli zatem ma być mowa o bloku katolickim w Polsce, te stronnictwa przedewszystkiem powinny ustalić podstawę polityczną, a dopiero potem rozpcząć rozmowy z innemi stronnictwami, których charakter działalności politycznej i program nie stoi w sprzeczności z zasadami katolickiemi, względnie, które okazują dobrą wolę do wyrównania takich różnic. To są zdaniem naszem wytyczne, których tu trzymać się należy, *jeżeli nie ma się powtórzyć historja smutnej pamięci ósemki.*

Z tego wynika, że żadne ze stronnictw katolickich nie powinno na stałe wiązać się z innymi stronnictwami dopóki nie dołoży wszelkich starań do osiągnięcia porozumienia z bratniemi stronnictwami katolickiemi. Katolicki bowiem blok tyko wtedy może powstać jako taki, jeżeli katolicy przestaną się między sobą spierać, jeżeli między sobą różnice wyrównają, jeżeli jedno na drugie nastawać nie będzie.

My katolicko- ludowi gotowi jesteśmy zawsze do współpracy, ale jako stronnictwo ludowe, wierne swemu sztandarowi i programowi.

Ujmując krótko powyższe wywody w całość powiadamy: Nasz program polityczny nakłada na nas obowiązek współpracy nad stworzeniem bloku katolickiego i od tego obowiązku nie uchylamy się.

Kościec takiego bloku powinny tworzyć stronnictwa wyraźnie katolickie. Podstawę polityczną bloku katolickiego ma stanowić lojalna współpraca z rządem.

Ostatnie żądanie jest szczególnie ważne. — Istnieją w Polsce stronnictwa i osobistości polityczne, które sprytnie będą dążyć do tego, by pod pokrywką bloku katolicko-narodowego uratować się przed zagładą. Dotyczy to Narodowej Demokracji i Witosa. Jeżeli się okazało, że spółka z temi stronnictwami, względnie osobami, mimo wszelkie z ich strony zapewnienia i zobowiązania stanowiłaby dla rządu *kamień obrazy,* a tak dotychczas jest, blok katolicko-narodowy nie może się z nimi łączyć. Inaczej bowiem blok katolicki z góry skazuje się na niepowodzenie, nie mówiąc już o niepotrzebnem i szkodliwem *zaostrzeniu walki wyborczej,* co oczywiście wyszłoby na korzyść lewicy.

Chadecja, która już od dłuższego czasu prowadzi poważne porozumiewawcze rozmowy z Witosem, powinna o tem pamiętać. Na terenie ludowym nie Witos, ale *Bojko jest właściwym sprzymierzeńcem,* tem bardziej, że Bojko, jako osobistość polityczna, daje bez porównania pewniejsze gwarancje. O innych korzyściach, jako przez się zrozumiałych, nie widzimy potrzeby tutaj pisać. My katolicy o tem przedewszystkiem musimy pamiętać, że celem naszym jest osłabienie lewicy i skupianie w obozie katolickim wszystkiego, co jest w narodzie uczciwego i poważnego.

Ks. Józef Świąder.



SMIERĆ STANISŁ. PRZYBYSZEWSKIEGO.

Nasza elita duchowa poniosła znowu niepowetowaną stratę. Po Reymoncie, Żeromskim i Kasprowiczu nieubłagana śmierć zabrała nam i Stanisława Przybyszewskiego, który dnia 24 listopada b. r. zmarł nagle w Jaronkach pod Inowrocławiem w majątku państwa Zaniewskich, gdzie bawił od kilku dni dla poratowania zdrowia, przygotowując się równocześnie do odczytu o Janie Kasprowiczu i współczesnej mu twórczości literackiej.

Ś. p. Przybyszewski pozostawił po sobie dużo dzieł literackich.

Chlubnie świadczy o nim ta okoliczność, że na dwa lata przed śmiercią przeszedł od indeferentyzmu (obojętności) religijnej do szczerego wyznawania zasad wiary, głoszonych przez Kościół katolicki.

PRZEDŁUŻENIE POMOCY DLA BEZROBOTNYCH W POWIATACH: BIALSKIM, ŻYWIECKIM I WADOWICKIM.

W „Monitorze Polskim" ukazało się zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej, w myśl którego dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 b. m. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z Funduszu Bezrobocia, przedłuża się okres uprawnienia do pobierania zasiłków do 17 tygodni, a to na terenie województwa krakowskiego w powiatach: bialskim, żywieckim i wadowickim, zaś na terenie województwa kieleckiego w m. Radomiu, w m. Ostrowcu, w pow. opoczyńskim, iłżeckim, koneckim, opatowskim, w m. Częstochowie i w pow. częstochowskim.

WARSZAWA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WYBORÓW.

Komisarjat rządu wespół z magistratem warszawskim przystąpił do prac przygotowawczych w związku z nadchodzącemi wyborami do Sejmu i senatu. W pierwszym rzędzie prace zmierzają w kierunku spisu wyborców i podziału miasta na okręgi wyborcze.

PRZYJAZD MARSZAŁKA FRANCJI DO POLSKI.

Ostatniemi czasy przyjechał do Polski marsz. Armji francuskiej Franchet d'Esperey (czytaj

Fransze Desperej), który przyjechawszy do Warszawy wręczył Piłsudskiemu najwyższy order wojskowy francuski; następnie po zwiedzeniu Warszawy czcigodny gość zawitał do Krakowa, a następnie do Katowic; wszędzie witano marszałka armji zaprzyjaźnionego z nami państwa bardzo serdecznie.

P. P. S. RAZEM Z WYZWOLENIEM.

Jak podają czasopisma, Centralny Komitet Partji P. P. S. poweźmie zamiar zblokowania się partji z „Wyzwoleniem". Zasadnicze porozumienie zostało już osiągnięte, a chodzi tylko o jego sprecyzowanie.

NARADY EPISKOPATU O WYBORACH.

PAP. donosi, że w Warszawie odbyły się w tych dniach narady Episkopatu polskiego, na których miano omawiać między innemi horoskopy wyborcze. Podobno brano pod uwagę możliwość ogłoszenia listu pasterskiego, wzbraniającego czynnej gitacji wyborczej księżom w razie gdyby stronnictwa stojące na gruncie katolickim nie doszły do wspólnego porozumienia wyborczego.

Jeszcze o „M. T. R.„

Gazety opozycyjne, endeckie i piastowskie tygodniki podniosły alarm z powodu cofnięcia przez rząd zapomóg „Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu", zarzucając rządowi robotę na szkodę ludu wiejskiego. „Rząd jest wrogiem chłopa"! — wołają w swoich czasopismach, przemilczając obłudnie powód dla którego rząd był zmuszony cofnąć te zapomogi.

W jednej z endeckich gazet czytamy naiwne pytanie. „Co ma rolnictwo wspólnego z polityką"?

Druga zapytuje: „Czy może być zboże, albo nawóz endecki lub sanacyjny"? — słowem wyzyskują to posunięcie rządu do agitacji przeciw niemu.

Prawda, gdyby sprawy gospodarcze były u nas traktowane tylko z punktu widzenia fachowego, gdyby nie były zespołem rządzonym przez grupę ludzi, którzy zawsze, wszędzie i ze wszystkiego robili politykę, to zarzut ten byłby słuszny.

Niestety, dzieje się inaczej.

Weźmy do rąk ostatnie sprawozdanie „M. T. R." i przeglądnijmy listę członków zarządów, a znajdziemy w niej, począwszy od obydwóch Witosów, skończywszy na nazwiskach działaczy piastowskich, znanych w okręgach jako takich, samych ludzi partynych. Naiwny tylko uwierzy, jeśli powie się, że ci członkowie nie robili polityki, że instytucja, w której działali, jest wolna od wpływu ich osobistych przekonań.

Każdy powiat był świadkiem, że filje „M. T. R." stały się rozsadnikami agitacyjnej działalności Piasta i Endecji, że członkowie należący do innych partyj byli tam zaledwie tolerowani i że wreszcie w zespole tym. istniał prawie że moralny przymus w kierunku przynależności partyjnej.

Towarzystwo to rozporządzało pewną liczbą intratnych posad i posadek — miało do rozdania to i owo, udzielało kredytów, ale, żeby korzystać było można z tych przywilejów fachowych, potrzeba było, co najmniej, nie narażać się wszechpotężnemu „Piastowi".

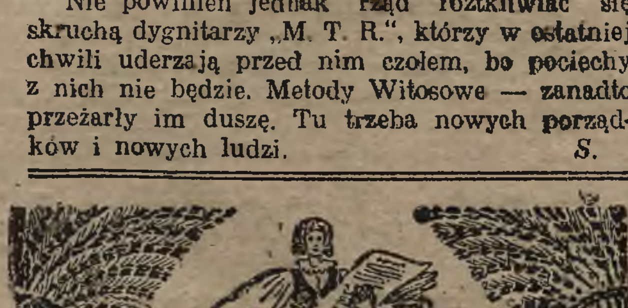
Na lokalach filji często gęsto widziało się tablice, głoszące, że w tym samym lokalu mieści się sekr. „Piasta". Gdzież więc bezpartyjność?

Niedość tego. Prawowitem dzieckiem M. T. R. i Witosa były „Koła Młodzieży", które subwencjonowało Towarzystwo — a przecież istnieje i katol. Stow. Młodzieży Polskiej — które, o ileby „M. T. R." nie było instytucją polityczną, powinnoby było również popierać i subwencjonować a nie lżyć i zwalczać, jak to robił i robi p. Styryiski i zarząd „M. T. R.".

Dość zresztą. Szkoda słów. Każdy kto zna działalność „Małopolsk. Tow. Rolniczego" wie dobrze, że była ona sowicie podlaną sosem partyjnictwa w najgorszem słowa tego znaczeniu i dobrze zrobił rząd, cofając na razie zapomogę.

Piszę „na razie", bo mamy nadzieję, że przepłoszywszy chomiki partyjne, rząd z powrotem poprze wydatnie tę tak potrzebną i samą w sobie wartościową instytucję.

Nie powinien jednak rząd roztkliwiać się skruchą dygnitarzy „M. T. R.", którzy w ostatniej chwili uderzają przed nim czołem, bo pociechy z nich nie będzie. Metody Witosowe — zanadto przeżarły im duszę. Tu trzeba nowych porządków i nowych ludzi. *S.*



Nr. 44 *„Stojałowczyka"* przypomina sławny życiorys Witosa, napisany przez Stanisława Szczepańskiego. Najmniej znaną jest działalność pana wójta podczas wojny. Czytamy o niej:

„Przynależność do N. K. N. dała mu jednak sposobność nie tyle do prowadzenia wielkiej polityki narodowej, ile do robienia... zwyczaj-

nych geszeftów. Pan Witos w czasie wojny światowej został do spółki z kilku innym członkami swej partji dostawcą wojskowym. W latach 1917 i 1918 wchodzi w stosunki z Centralą Odbudowy i dostaje budowę 500 domków w tarnowskiem. W roku 1918 do spółki z posłem Rączkowskim przy pomocy austrjackich władz wojskowych sprowadza z Ukrainy płótno, które prawdopodobnie z doskonałym zarobkiem rozsprzedane zostaje między ludność. Charakterystycznem jest, że po sprzedaniu tego płótna wnosi podanie do Central Odbudowy kraju o przyznanie mu subwencji na potanienie... dawno sprzedanego płótna. Centrala subwencję przyznaje. Rozdział skór podeszwowych dokonuje się przy pomocy Witosa, do którego krakowska Izba handlowa odsyła skóry te wagonami".

A więc wtenczas, gdyś Ty chłopie marł w szpitalach i ginął w okopach w nędzy, chłodzie i głodzie — pan Witos robił na tem twojem męczeństwie majątek. Robił go i później — robiłby i teraz, cóż kiedy naród zmądrzał i powiedział mu: Precz!.

„Gazeta Świąteczna" broni „Małopolskie Tow. Rolnicze" pisząc:

„Wszak my najlepiej wiemy, że główne Towarzystwo rolnicze zawsze i wszędzie tak za czasów niewoli moskiewskiej, jak za najazdu niemieckiego, jak i dziś, służy sprawie oświaty gospodarczej, podniesienia wydajności roli, uczy prawidłowej hodowli żywiny, uprawy ziemi, uczy Polaka, jak ma pracą i i wiedzą rolniczą dojść do dobrobytu i stać się przez to lepszą siłą płatniczą w państwie; — taka jest jego „polityka". Wiemy, że gazety wydawane przez Towarzystwo i wszystkie jego wydawnictwa mówią jawnie, jakie są jego cele i zadania; każdy może sprawdzić w tych słowach drukowanych, jakie zamiary i zadania stawia sobie główne Towarzystwo rolnicze".

Niestety — pisało się i drukowało co innego, a robiło się znowu inaczej. W tem leży zło.

„Piast" zapominając obecnie swoje nieudałe proroctwo, co do Bojki, znowu mydli swoim czytelnikom oczy, pisząc:

„Nie wspominamy też o historjach wynikłych z „manifestu" sen. Bojki, ponieważ są one już skończone i jeszcze istnieją tylko w głowach kurjerkowych redaktorów, bo wsi nie ruszyły".

Niechże się autor pofatyguje na wiece ludowe (nie zebrania poufne Witosowych kumotrów), a usłyszy tam echa tego manifestu. Ale „Piast" woli być ślepym. Gdy mu plują w oczy to mówi, że deszcz pada.

„Dziennik Bydgoski" podaje:

„Na zjeździe w Grudziądzu zwyciężył w całej pełni lewy odłam Chadecji, na którego czele stoi p. Teska. Uchwalono przy wyborach nie łączyć się z Związkiem Ludowo-Narodowym, tylko raczej stworzyć blok centro-demokratyczny, co jest równoznaczne z przejściem ze wszystkiemi sztandarami do sanacji. Jest to stanowisko jasne i to należy zjazdowi policzyć jako zasługę, że tę sprawę ostatecznie wyjaśnił".

Daj Boże, zeby wszystkie siły katolickie zgrupowały się przy rządzie, anulując wpływy partyj radykalnych i liberalizmu.

„Pielgrzym" z Pelplina z powodu sprawy „Małopolskiego Tow. Rolniczego" pozwala sobie na głupie żarty i pisze:

„Dowodem rzekomo politycznej działalności Centr. Tow. Rolniczego może być chyba tylko to, że na kursach n. p. o hodowli świń nie uchwala rezolucji, wyrażającej rządowi zaufania".

Za to przy „świńskiej" dyskusji piło na zdrowie Witosa. (Przyp. zecera). *Es.*

Tylko nie zawiele urągać na Sejm.

Prawie w całej Europie słyszy się urągania na parlamentaryzm, z wyjątkiem Anglji, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarji.

Czytając te wszystkie krytyki dochodzi się do wniosku, że tu zachodzi wielkie nieporozumienie. Chociaż bowiem spostrzeżenia są na ogół trafne, to jednak zachodzi niedość trafna ocena, źródła złego, przez co widzi się *źródło* zła gdzieindziej, aniżeli ono w rzeczywistości jest.

Weźmy n. p. jeden z tygodników warszawskich „Pro Patria" („Dla Ojczyzny"), choć tak trafnie opisuje okres wyborczy, stojący przed nami, a jednak dochodzi do mylnych wniosków:

Przedstawiony jest tam okres wyborczy w następujących słowach:

„W tym okresie ludzie zmienią się nadzwyczajnie. Fizjognomje polityczne, społeczne, psychiczne zmienią się do niepoznania.

Demokrata stanie się arystokratą, a arystokrata — demokratą, bezwyznaniowiec — gorącym katolikiem, a katolik zaflirtuje z masonem, antysemita zachwyci się synagogą, a filosemita stanie się Hamanem, z purytanina stanie się liberał, a liberał stanie się chasydem i myszy będą rodziły góry a góry będą rodziły myszy. Słowem cuda... Wybory! — A czyż naprawdę jest konieczność, aby były?

Aby znowu powrócić do przekomarzań Sejmu z Rządem, do pogłębiena waśni.

Obliczcie koszta wyborów. Znaczna część pożyczki amerykańskej mogłaby być za ten wydatek spłacona.

Zmierzcie góry kłamstw, podłostek, nikczemności, zaparć, prowokacyj, insynuacyj, gniewów, nienawiści.

Każde wybory obniżają skalę moralności o kilka kresek, aż do skutku, to jest do katastrofy państwowej:

I czcigodny autor cytuje słowa papieża Piusa IX, który powiedział: Electio universalis — mendatium universale (t. zn. wybory powszechne są kłamstwem powszechnem).

(Ojciec św. Pius IX wypowiadając wyżej cytowane słowa przedstawił sprawę tak jak ona w owej dobie była. Lecz jednakowoż nie przesądzał jej na przyszłość).

Bardzo trafne odzwierciedlenie psychiki wyborczej; lecz gdyby był autor tego artykułu był się głębiej trochę zastanowił, byłby doszedł do wniosku, że ludzie *nie dla tego* stali się źli, ponieważ jest parlamentaryzm, lecz, że parlamentaryzm u nas *dlatego nie dopisał,* ponieważ weszli do Sejmu ludzie źle wybrani.

I to nie tylko u nas, ale i wszędzie z wyjątkiem Anglji, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarji, jeden z hiszpanskich działaczy, tak go określił: Parlamentaryzm jest kłamstwem w wyborach kłamstwem w obradach, kłamstwem w antagonizmach partyjnych, kłamstwem w uchwałach.

Równie słuszna uwaga. Lecz zaznaczyć trzeba, że każdy naród mą taki parlament, na jaki zasługuje.

Jeżeli u nas Sejm nie dopisał, to musimy być przy najbliższych wyborach ostrożniejsi. Jeżeli w jakim szpitalu dzieją się oszustwa, czy należy w tym wypadku szpital zawalić, czy też raczej lekarzy-oszustów przepędzić, a wziąść innych, uczciwych na ich miejsce — ażeby skutecznie zwalczyć zło? Bądźmy ostrożni i sumienni przy wyborach — tak, jak są Szwajcarowie, a nasz Sejm będzie jota w jotę jak ich Rada Związkowa.

Monarchiści widzą zbawienie w ustroju monarchistycznym. Niektórzy z nich myślą, że monarcha „machnie berłem" i wszystko dobrze będzie.

Katolicko-Ludowi widzą zbawienie w królu — ale w Chrystusie-Królu. I dlatego posłowie nasi są ludźmi czystych rąk, którzy się w czasie piastowania mandatów nie wzbogacili a zrobili wiele dobrego dla niższej braci.

Jan Kozicki.



AMBASADOR POLSKI U OJCA ŚW.

Papież przyjął na audjencji ambasadara polskiego przy Watykanie p. Skrzyńskiego. W czasie audjencji Ojciec Święty poruszył sprawy bieżące. Kwestja nuncjatury w Warszawie nie była poruszana.

BANDYTYZM W MEKSYKU.

Bandyci napadli na pociąg pospieszny. Podczas walki z bandytami 18 żołnierzy konwoju wraz z dowódcą zostało zabitych, zaś 3 żołnierzy i 6 pasażerów odniosło rany. Po obrabowaniu pociągu, bandyci rozstrzelali maszynistę i palacza.

TRAGEDJA GŁODOWA W CHINACH.

Połowa prowincji Szantung i część prowincji Czili zagrożone są katastrofą głodową. Głód jest następstwem wielkich spustoszeń wojennych i panoszącego się bandytyzmu. W samej prowincji Szantung grozi głód 9 miljonom ludzi.

W Kantonie tymczasowo zwycięstwo przychyliło się na stronę wojsk buntujących się. — Wojska rządowe zostały rozbrojone. Skarb wojenny wpadł w ręce rewolucjonistów. Położenie mimo to jest niejasne.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI AZJATYCKIEJ.

W Turcji azjatyckiej, niedaleko od Smyrny, wydarzyło się trzęsienie ziemi, które zniszczyło przeszło 100 domów. Kilkaset osób odniosło rany.

NIEBYWAŁE UPAŁY W ARGENTYNIE.

O niebywałych w porze obecnej upałach donoszą tu z prowincji argentyńskiej St. Jago. Temperatura w mieście Estero wynosiła 45° Celsjusza.

ZGON PREM. RUMUŃSKIEGO BRATIANU.

Bratianu zmarł 24 listopada około godz. 7 rano. Gabinet podał się natychmiast do dymisji.

Regencja upoważniła Vintila Bratianu do utworzenia nowego gabinetu, którego skład z Vintilo Bratianu jako premjerem nie różni się w niczem od poprzedniego. Ministrowie złożyli przysięgę.

Zmarły mimo ogromnego parcia i obietnic ze strony mocarstw centralnych stanął podczas wojny światowej po stronie ententy,, dzięki czemu Rumunja po wojnie uzyskała Besarabję, Bukowinę i Siedmiogród. On to wreszcie uregulo-

wał drażliwą kwestję dynastyczną, która jednakże nie przestaje być źródłem niepokojów w Rumunji.

Jak donoszą dzienniki, ks. Karol miał otrzymać od przywódców opozycji w Bukareszcie telefoniczne wezwanie, aby natychmiast powrócił do Rumunji.

ANTYSEMICKIE ZABURZENIA STUDENCKIE NA WĘGRZECH.

W czasie starć studenckich na uniwersytecie w Pięciukościołach odniosło rany 20 studentów. Ranni są zarówno wśród słuchaczy żydowskich jak i napastników słuchacze nacjonalistyczni, którzy chcą, by tyle żydów uczęszczało na uniwersytet, jaki procent ich jest do ludności.

UMOWA EMIGRACYJNA POLSKO-NIEMIEC.

W sprawie robotników sezonowych została zawarta w Berlinie umowa. Robotnicy polscy otrzymają wszystkie prawa i obowiązki robotników niemieckich, a zatem nie będą traktowani jako bydło zaborcze, jak dotychczas, ale na równi z obywatelami niemieckimi.

PRZEŚLADOWANIE KSIĘŻY POLSKICH NA LITWIE.

Z pogranicza nadeszły wiadomości, że rząd Woldemarasa rozpoczął prześladowanie księży Polaków. Biskup kowieński zawiesił w czynnościach ks. Ejdrysa, proboszcza w Mciszyłach, rzekomo za prowadzenie propagandy na rzecz obcego państwa. Ks. Obuski w Raduliskach za wygłaszanie kazań w języku polskim otrzymywał stale listy anonimowe z pogróżkami. Kilka dni temu wtargnęło na plebanję kilku szaulisów, którzy porozbijali sprzęty i wszystkie okna, a ponieważ ksiądz był nieobecny, zostawili mu kartkę z napisem, że to poraz pierwszy, jeżeli zaś będzie mówił jeszcze dalej kazania w „psim" języku, to pomówią, z nim inaczej. Kilku innych księży otrzymało również listy z pogróżkami.

BURZE I POWODZIE WE WŁOSZECH.

W północnych Włoszech szaleją burze. Niepokojące wiadomości nadchodzą również z Ligurji. W Genewie oberwała się chmura, która spowodowała powódź. Ulice opodal portu są zalane. Głębokość wody w niektórych miejscach i na ulicach przewyższa jeden metr. W wielu wypadkach używano straży ogniowej dla ratowania zagrożonych budynków. W Rappalo woda płynie ulicami. W Rzymie poziom wody na placu św. Marka podniósł się tak znacznie, że kursują bez żadnej trudności gondole. Woda podnosi się stale.

Wrogowie polskości łączą się.

Zbliżające się wybory poruszyły znowu społeczeństwo, które straciwszy wiarę w obecny Sejm, chce podjąć próbę uzdrowienia tegoż w następnej kadencji.

Wszystkie usiłowania ludzi uświadomionych społecznie i politycznie idą w kierunku wytworzenia większości mogącej współpracować z rządem, gdyż walka z nim może tylko poniżyć parlamentaryzm i poderwać jedynie możliwy u nas, ustrój demokratyczny.

Dotychczas szukając porachunków partyjnych — gryząc się nawzajem o sprawy małej wagi traciliśmy z oczu wartości ogólnopaństwowe, zapominając, że tylko na silnym zrębie państwowości możemy budować świątynię uczuć narodowych, każda bowiem idea potrzebuje jakiegoś niewzruszonego podkładu.

My Polacy jesteśmy bezwzględnie gospodarzami Państwa. Wszelkie alarmy na ten temat są wynikiem przeraźliwienia i jedyną złą stroną mogącą osłabić to nasze stanowisko jest rozbicie żywiołów narodowych, których część przez dziwny upór i osobiste antypatje poświęca dobro państwa dla swego „widzimi się".

Na szczęście zaczyna się to zmieniać na lepsze.

Chadecja — ten najzagorzalszy przeciwnik rządu staje już częściowo po jego stronie, a reszta czeka tylko na właściwy moment.

Endecję i Piasta opuszczać już zaczynają ludzie, których najwyższem prawem jest dobro Rzeczypospolitej, słowem rząd, przy przyszłych wyborach osiągnie moralne zwycięstwo, bo już dzisiaj widać, że większość głosów zdobędą partje szukające z nim zgody.

Zostają mniejszości narodowe i — żydzi. Ci ostatni przez dziwny jakiś skład okoliczności byli i są nadal wrogami naszej państwowości. Nie czas tu i miejsce dochodzić przyczyn tej nienawiści, spowodowanej, w każdym razie nie przez nas.

Żydzi zawsze i wszędzie — w czasie naszej niewoli i po uzyskaniu niepodległości łączyli się z naszymi wrogami. Nawet gnębiąca ich carska Rosja była im bliższa i milsza, niż kraj, który ich przygarnął i żywi.

Obecnie trochę spokornieli. Wzrastająca siła zaczyna im imponować i jako zawsze hołdujący przemocy ucichli, nie wyrzekłszy się jednak krecięj pod nami roboty.

Przygotowujące się wybory dają nam sposobność ocenienia żydów, jako obywateli.

Początek egzaminu nieświetny.

Państwo nasze, jako jedno może z najbardziej liberalnych i postępowych w Europie, dało im

takie prawa, a nawet przywileje, jakie się im nawet nie należą, a mimo to nie uspokoili się.

Należałoby przypuszczać, że wdzięczni za opiekę i ochronę ich praw ludzkich i obywatelskich poprą rząd i przyjmą udział w pracy dla dobra Polski.

Niestety.

Już z pośród różnych pomysłów zaczyna wyłaniać się projekt bloku mniejszości narodowych, w którym mieliby się znaleść i żydzi.

Wiemy, że taki blok będzie wrogiem polskości i Państwa naszego, że będzie kłodą, rzuconą pod nogi rządu — więc tem samem wszyscy, którzy się z nim złączą, muszą być uważani za naszych zdecydowanych wrogów.

Jeśli blok ten dojdzie w tym składzie do skutku, to społeczeństwo polskie będzie zmuszone uważać go za wezwanie do walki i przed walką tą nie cofnie się ani rząd, ani społeczeństwo.

Lud wiejski, który ciężar żydostwa odczuwa, może najwięcej powinien zrozumieć ważność obecnej chwili i przeciwstawić blokowi wrogów organizację katolicką.

Wieś, na której organiźmie pasorzytowało już tyle pokoleń żydowskich, ma prawo żądać od nich lojalności wobec Państwa i narodu.

Czekamy więc. *Es.*



CO PISZE LUD

Świadome czy nieświadome pominięcie?

(Pod adresem „Związku Podhalan").

Czytając w „Gazecie Podhalańskiej" w numerze 35 z 28 sierpnia b. r. „Sprawozdanie Zarządu głównego o XI zjazdu podhalańskiego w rezolucjach p. Wł. Orkana, na str. 4-tej, przeczytałem wzmiankę w 3-ciej rezolucji o „pięknie rozwijających się Związkach młodzieży wiejskiej przy Z. K R., jak i M. T. R." A w rezolucji 4-tej: Zarząd Związku Podhalan winien z Zarządami tych związków (młodzieży wiejskiej) wejść w daleko nośne rozmowy".

Niezmiernie więc jest mi dziwno, że w rezolucjach wspomnianych wynoszono pod niebiosa, tylko „Koła Młodzieży" przy M. T. R. i jakieś Z. K. R., a o stowarzyszeniach Młodzieży (S. M. P.) nie wspomniano, pominięto je. Bo Z. K. R to się tłomaczy Związek Kółek Rolniczych a M. T. R. to Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, a więc mowa tu o „Kołach Młodzieży" prowadzonych przy powyższych instytucjach" — a nie o Stowarzyszeniach Młodzieży. Nie zrozumiałem jest postąpienie Związku Podhalan, który się głosi apolitycznym, a w gruncie rzeczy zachwyca się Kołami Młodzieży od M. T. R., które są zabarwione polityką P. S. L. „Piasta", mające za główny cel wychować ludzi stronnictwu. Koła Młodzieży jako organizacja, więcej polityczna, koedukacyjna (mięszana-chłopcy z dziewczętami) nie cieszy się u szerszego społeczeństwa tym zachwytem. Robota Kół jest znana z kopania dołków pod S. M. P. częstokroć jednak Koła same się w tych dołkach pogrzebały.

Organizację S. M. P. jeśli nie na pierwszem miejscu, to przynajmniej na równi z innymi cenić należy — choćby za to, że społeczeństwo wychowuje bezpartyjnie młodzież na dobrych katolików-polaków z hasłem „Bóg i Ojczyzna" na sztandarach. Pomijanie takiej organizacji tłomaczy się uprzedzeniem, albo wprost zawiścią, jaką pałają do niej panowie z M. T. R. i K. M. W. (Kół Młodzieży Wiejskiej).

Mam nadzieję, że się to nie będzie powtarzało w Związku Podhalan, jako organizacji apolitycznej — że każdemu odmierzy sprawiedliwie co mu się należy — według wartości i zasługi.

W tej nadziei pozostaje — jeden z organizacji S. M. P. *...mir*

Do czego służy Rada Powiatowa w Mielcu?

Na wiec posła Greissa odmówił — jak sobie może Czytelnicy przypominają — p. wiceprezes Rydel w ostatniej chwili Rady Powiatowej, z tego rzekomo względu, by się świeżo odnowiona sala nie zniszczyła. Mógł jednak w tej samej sali wiecować kilkanaście dni przedtem p. Witos, mogła się w niej 19 listopada z soboty na niedzelę odbywać całonocna zabawa towarzyska (czytaj: taneczna) trzech śpiących Towarzystw: Sokoła, Narodowej Organizacji Kobiet i T. S. L. Bo od wiecu p. Witosa i od tańca sala Rady Powiatowej się nie niszczy. Taka ona już dziwna i cudowna.

A czy wiecie na co ta ostatnia zabawa była potrzebna? tańczono na dach budującej się „Sokolni". Mamusie przyprowadziły na nie swe podlotki, by je pokazać światu: a nużby się jaki głupiec znalazł i dał chwycić! Amatorzy trunkowości niszczyli alkohol, niektórzy podobno na kredyt; hyba także i senzacja, bo jednemu ze staruszków żona zginęła. Towarzystwo było śmieszne, bardzo demokratyczne. Co miało z taką zabawą wspólnego N. O. K., albo T. S. L.? To T. S. L., które w Mielcu daje znak życia, gdy ściąga wkładki od członków i na Walnem Zebraniu kończy swoją całą działalność. Sala Rady Powiatowej w Mielcu ma już swoją tradycję. Służy ona prawie wyłącznie na zabawy i tańce, które się nierzadko kończą rozbijaniem głów

froterowaniem pokoju przez rozochoconych gości.

Tak Zarząd Rady Powiatowej przyczynia się w nim widocznie jeszcze ciągle duch piastowski, skoro w sali Rady Powiatowej tylko p. Witosowi wiecować wolno — i duch czasów saskich, skoro z tej sali, która powinna być przybytkiem oświaty dla powiatu, robi miejsce zabaw, pijatyk i tańców. Na polu gospodarki samorządowej wykazuje natomiast wielkie niedołęstwo, choćby wspomnieć tylko o zaniedbanych drogach w powiecie i o tem, że rachunki gminy Mielec są od kilku lat zupełnie niekontrolowane.

Czasby już był najwyższy ten Zarząd usunąć, a postawić na czele Rady Powiatowej energicznego komisarza, który by nie uczył tańców, tylko spełniał należycie swe zadanie.

Obywatel.

Nagoszyn.

Dnia 28 października 1927 r. pożegnaliśmy X. kan. Jana Piętę, naszego ukochanego księdza proboszcza, wielce zasłużonego kapłana. Z bólem serca przyszło nam się rozstać z naszym ukochanym ks. kanonikiem, który posłuszny, jak żołnierz ks. Biskupowi, na życzenie musiał nas opuścić, ale chociaż osoba jego od nas odjechała, to serce swoje, jak się sam wyraził — zostawił w naszej parafji a my straciliśmy jak dzieci — Najukochańszego Ojca. I cóż ci życzyć mamy na tej nowej placówce? Niechaj cię Pan Jezus zachowa przy zdrowiu jak najdłuższe lata i udzieli ci hojnego błogosławieństwa swojego, a pamięć o tobie w sercach naszych nie wygaśnie.

Parafjanie.

—o—

Im większa flaszka — tem większa „łaska"

Takie to utarło się w naszej Ochotnicy dolnej przysłowie przez 36 lat panowania „Starego wójta". Czemu — to już tam nie wiem, bo nie chwaląc się, tom do tej flaszki nie zazierał.... Toby trza starych o szczegóły pytać, jak się to za starego Puchera gazdowało w gminie.

Ale że *tron wójtowski jest u nas dziedziczny*, i „Urząd" przeszedł na syna Puchrowego, radzibyśmy, żeby u nas dziać się zaczęło inaczej, niśli to jeszcze w „starym testamencie" za Puchra ojca było.

Tymczasem, gdzie tam...

Jest ci wójt, bo taki w gminie musi być. — Ale jest bez głowy. *Jest ci rada,* — ale nie radzi, *bo niema komu, i nikt się jej o zdanie nie pyta.* To też: wolno w gminie — jak kto chce...

Całe lata radzi — sam wójt z pisarzem. Rzadziej „rada familijna". Sami piszą, uchwalają budżety, a księgi gminne, to świętość, do których dostęp —, ho, ho, ho — dla wszystkich zamknięty.

Ponoć ktoś tam lustruje tę kasę, ale Boże się pożal...

Publicznie przeto zapytujemy się naszej Zwierzchności gminnej:

1) *Gdzie jest pniakowe* z lasów gminnych? — (ale to *prawdziwe?).*

2) *Gdzie są budżety szkolne? Kto i kiedy je wypłaca?*

3) *Gdzie, kto i kiedy uchwala w gminie budżet gminny?*

4) *Gdzie i kto* ustanawia *pensje dla wójta, pisarza, asesorów?*

5) *Kto wypłacił i kiedy leśnych i ile?*

Radzibyśmy, by te „tajemnice urzędowe" odkryto przecie kiedy przed Radą gminną *pełną...* Zdejmcie tę skorupę tajemniczą, bo się pod nią cuchnące bagienko utworzy...

Nikt nie widzi, jak nikną lasy gminne, choć *ponoć jakiś zakaz istnieje.* Nikt nie słyszał, by karano złodzieji leśnych... Nikt nie trapi się, że *w gminie mającej lasy swoje bogate — niema* do tej pory *nawet kancelarji gminnej.... że na drogach nogi można połamać,... że mosty woda popsuła*

— *Oj Rado, Rado — co nigdy nie radzisz!...*

— *Oj, wójcie, wójcie — coś jakby bez głowy, widać tylko, żeś tylko piastowcem!...*

(Za tydzień napiszemy o wyborach do „Rady familijnej").

Nie-Ma-Tras.

Wiec Katolicko-ludowy.

Poręba radlna (pow. tarnowski).

W niedzielę 20 listpada b. r. po sumie odbyło się w Porębie radlnej bardzo liczne zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Kat. Ludowego z parafji tutejszej w sali domu gminnego, na które przybyli : poseł Dr Antoni Matakiewicz i członek Rady Naczelnej S. K. L. Ignacy Starzyk z Tarnowa.

Po zagajeniu zebrania przez gospodarza Piotra Tyrkę, wybrano jednomyślnie przewodniczącym zgromadzenia naczelnika gminy Poręby radlnej Michała Gębskiego, sekretarzem Jana Wichra. Przewodniczący naczelnik Gebski podziękował za zaufanie i udzielił głosu posłowi *Matakiewiczowi,* który w półtora godzinnem zajmującem i oklaskami nagrodzonem przemówieniu złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności poselskiej. W dyskusji zabierali głos dalsi mówcy: włościanie Nowak z Radlnej, Lasota z Nowodworza, przewodniczący Gebski.

Radzymin.

Z inicjatywy kół miejcowych: w Strudze i Radzyminie — odbył się w tem mieście w niedzielę 20 b. m., po nabożeństwie, wiec, na który przybyło około 600 osób z powiatu.

Na wiecu przemawiał p. Stanisław Szulejewski, który zapoznał obecnych z ideologją Polskiego Stronnictwa Katolicko Ludowego, jego pracą

i rozwojem, jak również rozumną taktyką w stosunku do rządu, która się wyraża w życzliwem traktowaniu jego poczynań, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Wywody mówcy przyjęli zebrani aplauzem do wiadomości, przerywając przemówienie wielokrotnie oklaskami.

Na zakończenie wiecu, zebrani wznieśli okrzyk na cześć P. S. K. L.

Zbylitowska Góra.

W dniu tym zaraz po sumie odbyło się zgromadzenie na plebanji, na którem P. Poseł Dr. Małakiewicz wespół z p. Starzykiem zdał sprawozdanie swej pracy poselskiej i całego klubu.

P. Posła powitał na wstępie miejscowy ks. katecheta Karol Janisz. Przewodniczącym zebrania obrano b. naczelnika gminy Dychtonia Wawrzyńca, sekretarzem kierownika miejscowej szkoły Szwarnowieckiego Władysława.

Po udzieleniu głos uprzemawiał p. poseł.

Następnie przemawiał p. Starzyk, nazywając Pana Marszałka Mężem opatrznościowym. Skreślił także szkodliwy wpływ Witosa na rząd.

Zabrał głos jeden ze zgromadzonych Maciej Pierzchała, w sprawie kas sierocych przedwojennych. Wyczerpująco odpowiedział na to p. poseł.

Zwolennik S. K. L. p. Piotr Cylujsa dziękuje obu Panom za przybycie i zachęca zebranych do grupowania się koło sztandaru S. K. L. Przemawiał również kier. szkoły Szwarnowiecki Władysław, że jako nauczyciel nie należy do żadnego stronnictwa politycznego — lecz solidaryzuje się tylko z tymi, których hasłem jest „Bóg i Ojczyzna".

Przy końcu uchwalono szereg rezolucyj.

Po uchwaleniu wotum zaufania całemu S. K. L. i do niego należącym posłom zebranie zakończono. *Uczestnik.*

Lubaczów.

KANDYDAT POSELSKI DO KOZY.

W powiecie naszym od dłuższego czasu siał niezgodę partyjną Witold Bieniewski z Oleszyc, prezes „Stronnictwa Chłopskiego". Urządzał okolicznościowe wiece, na których rozdawał chłopom za darmo ziemię i podburzał przeciw panom i obszarnikom.

Na jednym z wieców dopuścił się nawet słownej obrazy komendanta policji państwowej. — Spra oparła się o sąd karny we Lwowie, który po rozpatrzeniu sprawy, *skazał kandydata na posła na karę 30 dni aresztu.*

Również w sądzie powiatowym toczy się śledztwo przeciw chłopom z Lublińca, którzy zbuntowani przez tego panka, stawili opór władzy skarbowej i nie chcieli płacić podatków. — Wybory bliskie, a kandydat na posła siedzi w kozie i pokutuje za swój upór i głupotę. Kto sieje wiatr zbiera burzę. *Miejscowy.*

Praca Polskiego księdza.

Kto zna choćby w przybliżeniu stosunki w Małopolsce wschodniej, to dobrze wie, jak rozległe znajdują się tutaj parafje. Ale już Rożniatów stoi co do rozległości parafji na pierwszem miejscu, gdyż parafja rożniatowska obejmuje ni mniej, ni więcej, tylko 31 wsi! I na ten ogromny obszar przypada tylko jeden polski ksiądz; Rusini tymczasem na tym samym obszarze mają 2 dekanaty z przeszło 20 cerkwjami i tyluż księżmi.

Obecny proboszcz, ksiądz *Michał Szczęch,* robi wszystko, co tylko może, aby podołać przeogromnej pracy często gęsto, aby ułatwić ludziom słuchanie nabożeństwa we własnym obrządku, urządza nabożeństwa w cerkwjach grecko-katolickich.

Ale praca jego nie kończy się w kościele i w szkole. Ksiądz na Kresach musi zajmować się sprawami ogólnemi, społecznemi, jako nieraz jedyny przedstawiciel klasy wykształconej.

Stąd też często można spotkać księdza Szczęcha w pociągu, jadącego do Doliny (Starostwo), czy do Stanisławowa (Województwo) załatwiać różne ważny sprawy swoich parafjan. Jest on prawdziwym apostołem i pionjerem kultury polskiej na Wschodzie. W dowód uznania zamianowano go dziekanem homelskim. Tak wyszkolony, objął parafję najrozleglejszą we lwowskiej archidjecezji.

Dużo nieraz ludzie świeccy czynią uwag pod adresem duchowieństwa, że nie nie pracuje, że nic nie robi dla państwa. Niech taki zaglądnie do Rożniatowa (może i gdzieindziej), a przekona się, że się myli i z pewnością swoje zdanie zmieni.

Praca złączenia tych obszarów z Polską posuwa się naprzód, a dokonują jej właśnie kapłani polscy, rozrzuceni nieraz po zapadłych miasteczkach i wsiach. Obowiązkiem narodu polskiego jest zasilać nowymi ludźmi szeregi duchowieństwa i popierać jego pracę na każdym kroku. *Gość.*

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Do Państwowego Banku Rolnego wpływają niejednokrotnie skargi od włościan, pragnących nabyć grunta z parcelacji, prowadzonej przez Bank, na rozmaitych pośredników, którzy za dostarczenie blankietów zgłoszeń o nabycie ziemi, oraz na koszta pośrednictwa za rzekome wystaranie się dla nich gruntów z parcelacji, wyłudzają nieraz wysokie sumy. Powyższe fakty podrywają zaufanie do akcji parcelacyjnej Banku, wobec czego Państwowy Bank Rolny oznajmia, że w swej akcji parcelacyjnej nie posługuje się po-

średnikami, lecz udziela bezpośrednio i bezpłatnie każdemu, kto pragnie nabyć ziemię, wszelkich informacyj, dotyczących parcelacji i warunków nabycia gruntu.

Informacyj tych udzielają Oddziały Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Świętokrzyska 25, w Poznaniu, ul. Kantaka 10, w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 18, we Lwowie, ul. Piłsudskiego 25, w Wilnie, ul. Pohulanka 24 i w Łucku, ul. Piłsudskiego 15, oraz w Wydziale Parcelacyjnym Instytucji Centralnej w Warszawie, ul. Mazowiecka 6.

——o : o——

KOMUNIKAT GEN. SEKRETARJATU S. K. L.

BACZNOŚĆ KATOLICKO LUDOWI!
OTFINÓW!

Dnia 4 grudnia b. r. po sumie św. odbędzie się w Otfinowie wiec S. K. L., na który P. T. Członków i sympatyków najuprzejmiej zapraszamy.

NIEGOWIĆ ad BOCHNIA.

Dnia 4 grudnia odbędzie się w Niegowici koło Kłaja wiec S. K. L., na który P. T. Członków i sympatyków najuprzejmiej zapraszamy.

ŁAŃCUCH ORGANIZACYJNY.

Ks. Prałat Lubelski, wezwany przez p. prof. Bobrowskiego 100 zł i zaprasza do złożenia dowolnej sumy Ks. Prałata Albina, Ks. Prałata Pawlikowskiego, Ks. Proboszcza Dobrzeńskiego, i b. Posła Piotra Majchra z Chełmna Polskiego.

Ks. Wiślicki z Dublina składa 50 zł., i wzywa: Ks. Kanonika Antoniego Odziomka i Ks. Kan. Przywarę ze Starego Sącza, oraz ks. kan. Florjana Moryla z Pilzna.



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDNIA.

5. Poniedziałek. Sabby.
6. Wtorek. Mikołaja.
7. Środa. Ambrożego.
8. *Czwartek.* Niep. P. P. M.
9. Piątek. Leokadji.
10. Sobota. N. P. M. Loret.
11. Niedziela. Damazego.

W OSTATNICH DNIACH OBIEGŁA KULUARY SEJMOWE pogłoska, jakoby *Marszałek Rataj* miał zgłosić swe wstąpienie do Stron. Kat. Lud. Poinformowawszy się u naczelnych władz S. K. L., donosimy, że pogłoski te są dotychczas pozbawione żadnej podstawy.

PO ZAMKNIĘCIU SEJMU KOLEJ NA ZAMKNIĘCIE SZEŚCDZIESIĘCIU TRZECH POSŁÓW. Dnia 28 b. m. wygasają mandaty poselskie. — Tegoż więc dnia o godz. 12-tej w nocy posłowie staną się zwykłymi śmiertelnikami, pozbawionymi przywilejów, jakie przypadają w udziale stanowi poselskiemu.

Skończy się więc przedewszystkiem niedotykalność poselska. Do tej chwili, jeśli któremuś z posłów wytoczono sprawę karną, sejm miał prawo udzielić lub odmówić zgody na wydanie posła sądom. Od dnia 28 b. m. przywilej ten przestanie obowiązywać.

W kancelarji sejmowej leżą wnioski sądowe o wydanie 63 posłów, przeciwko którym wytoczono sprawy karne.

Według przynależności partyjnej, sprawa przedstawia się następująco: ze Związku Ludowo Narodowego stanie przed sądem 3-ch posłów: Dobija, Sawicki i Kucharski; z „Wyzwolenia" — Kordowski i Rudziński, ze „Stronnictwa Chłopskiego" — Dubrownik, Pawłowski, Wrona, Ledwoch, Pluta, Bryl, Dziduch, Socha, Adamowicz i Śliwiński, z Ch. D. 2 posłów, z Niez. Partji Chłopskiej — 5, z P. P. S. — 7, z „Piasta" — 8, Komunistów — 5, Ukraińców — 4, Niemców — 2, Żydów — 2, z ugrupowań białoruskich — 4, z nienależących do żadnego stronnictwa — 3.

KRAJOWE STRONNICTWO LUDOWE. Na terenie Wileńszczyzny połączyły się „Wyzwolenie" i stronnictwo Chłopskie w jedno „Krajowe stronnictwo Ludowe", które pójdzie do wyborów oddzielnie.

O SUBWENCJĘ DLA CENTR. ZWIĄZKU KOŁEK ROLNICZYCH. Podobnie jak Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu w Krakowie i Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu w Warszawie wstrzymało obecnie ministerstwo rolnictwa zasiłki też Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych. Wynosiły one — jak słychać — około 50 tysięcy zł. miesięcznie. Jako powód zawieszenia tej subwencji, podano, że Związek Kółek Rolniczych rozpoczął ostatnio akcję pilityczną.

ZMIANY NA STANOWISKACH KURATORÓW. Z Warszawy donoszą: Kurator lwowski Riemer przeszedł w stan spoczynku, a w jego miejsce kuratorem okręgu szkolnego lwowskiego został mianowany Ignacy Pytlakowski, kurator lubelski. Do Lublina przychodzi Pieracki, wizytator I Departamentu szkolnego w Ministerstwie oświaty. Kurator wileński p. Ryniewicz, został mianowany kuratorem w Łodzi, a kurator białostocki p. Gąsiorowski, kuratorem w Brześciu.

EMIGRACJA Z POLSKI. Według danych tymczasowych Urzędu emigracyjnego, w październiku b. r. emigracja z Polski wyniosła 9.967 osób. Do krajów europejskich wyjechało 6.017 osób, z tego do Francji 2.199 osób, do Niemiec 3.487, do krajów pozaeuropejskich wyjechało 3.950, z tego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 737 osób, do Argentyny 2.058, do Kanady 715, do Brazylji 280 osób. Powróciło do kraju w październiku r. b. 4.089 osób, z tego z krajów Europy 3.663 osoby, z krajów pozaeuropejskich 426 osób.

KASZTANKA ZDECHŁA. W środę zdechła historyczna kasztanka marsz. Piłsudskiego z r. 1914.

Kasztanka znajdowała się stale w 7 pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim „na emeryturze" i sprowadzana była do Warszawy tylko na uroczyste wystąpienia i wtedy przebywała w 1 p. szwoleżerów, gdzie też zdechła z zaziębienia na ostatniej uroczystości wojskowej.

Wiele pism zamieszcza nekrologi, a nasz „Powsinoga" też nie został w tyle i zamieścił w swoim dziale na jej cześć „Elegję".

WYJAZD PRYMASA POLSKI DO RZYMU. Dnia 6 grudnia prymas Polski, ks. kardynał Hlond wyjedzie do Rzymu, celem otrzymania z rąk papieża kapelusza kardynalskiego.

KATASTROFA SAMOLOTU ANGIELSKIEGO POD PODHAJCAMI. Dwaj lotnicy, kapitanowie angielscy, odbywający lot Londyn — Bombaj, zabłądzili na terytorjum Polski i wskutek defektu motoru musieli wylądować pod Podhajcami. Aparat doznał znacznych uszkodzeń, lecz lotnicy wyszli bez szwanku i udali się do miejscowych władz administracyjnych, którym złożyli raport.

Następnie przystąpili do naprawy aparatu. Kiedy przeprowadzali próbę, musieli obciążyć skrzydła, do czego zgłosiło się dwóch robotników, Mikołaj Łazarz i Teodor Piżek.

Nagle aparat zaczął się unosić, a obaj robotnicy z przerażenia zeskoczyli na ziemię. Wskutek upadku jeden z nich złamał nogę, a drugi doznał ciężkich okaleczeń na całem ciele. Obu odwieziono do szpitala we Lwowie.

Lotnicy udali się w dalszą drogę do Londynu.

ŚMIERĆ SYNA PREZYDENTA RZPLITEJ. Zmarł w Warszawie, opatrzony św. Sakramentami przez kapelana Prezyd. Rzplitej ks. Bojanka, inż. Franciszek Mościcki, syn Prezydenta Rzplitej. Przy śmierci obecny był Prezydent Rzplitej wraz z małżonką, córką i resztą rodziny.

ZASYPANE POCIĄGI. We czwartek w radomskiej dyrekcji szalała silna śnieżyca, połączona z wichurą. Na linji kolejowej Włodzimierz—Wojnica został zasypany pociąg osobowy, który udało się odgrzebać dopiero po trzech godzinach akcji ratowniczej. Na linji Łuck—Sienkiewiczówka został zasypany pociąg ratowniczy, który również ugrzązł w zaspach. Na ratunek wysłano trzeci pociąg z pługiem specjalnym do usuwania zasp.

KOMISARZ RZĄDOWY W MAŁOPOLSKIEM TOW. ROLNICZEM. Dowiadujemy się, że Rząd zamierza zamianować komisarza rządowego dla Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE. Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 40—45 groszy, mleko niezbierane 50—55 gr., śmietanka słodka 1 lit 70—80 gr., śmietana kwaśna 1 lit 2—2.40 zł., masło deserowe 1 litr 7.60—8 zł., masło zwycz. 1 litr 6.30—6.50 zł., ser 1 kg. 1.50—1.60 zł., jaja świeże 27—28 gr., kury sztuka 5—8 zł., kaczki żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—8 zł., indyki sztuka 10—14 zł., ziemniaki 100 kg. 9.50—10 zł., ziemniaki 1 kg. 13—15 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 18—22 gr., marchew 1 kg. 18—25 gr., cebula 1 kg. 50—60 zł., czosnek 1 kg. 1.50—1.60 zł., kapusta kopa 5 złotych.

PODZIĘKOWANIE.

Składamy tą drogą serdeczne podziękowanie *Zarządowi Chorzowskich fabryk sztucznych nawozów* za hojny dar w postaci azotniaku, ofiarowany naszej szkole gospodarczej w Białce Tatrzańskiej. Nawóz ten, użyty, podwoił nam tegoroczne zbiory. *S. S. Serafitki.*

Rezolucje Ch. D.

Ze zdziwieniem czytamy rezolucje zjazdu Rady Nacz. Chadecji.

Same gołosłowne zarzuty stawiane rządowi, oraz parę półgębkiem wypowiedzianych pod jego adresem pochwał, to jeszcze nie program postępowania. Całość robi wrażenie delikatnego targu. Co do nas, to czynimy Chadecję odpowiedzialną za losy polityki katolickiej.

Nasz program i stanowisko jest jasne. Koncentracja sił katolickich nastąpić musi, bo inaczej uprzedzą nas radykali. Pośpiech wskazany. Na razie tyle.

P. Marja Padechowa. Recenzję umieścimy w następnym numerze. *Red.*



SZLAKIEM HODURA. 2

— Ano — rzekę mu — z nimi ty sobie nie poradzisz, boś głupi, za przeproszeniem, jako moje buty. Nie gniewajcie się bracie, dodałem widząc, że się marszczy — bo ci to mówię ze serca, jako przyjaciel.

— To samo mi mówili te rzymoki — słowo w słowo to samo — jęknął zupok a wskazując na stojących opodal chłopów, statecznych gospodarzy, dodał. — A te barany śmiały się ze mnie — moje parafijany śmiały się ze swojego pasterza, i kieby nie tych siedem bab, to byliby mnie te piekielne rzymskie posłanniki pognębili z kretesem.

Spojrzałem na onych siedem bab, co otaczały eks zupaka, jako te siedem grzechów głównych, co je na obrazickach sądu ostatecznego malują, jako czarownice z Łysej góry i w tej chwili zaczęła mię odchodzić chęć biskupstwa w Jastkowicach.

— To nie ja, ale one rządzą moim kościołem — szepnął mi zupak w rewerendzie.

Dość już miałem.

Chłopcy, co się jeszcze trzymały Kwolkowej rewerendy, zaczęły ze wstydem umykać między chałupy.

—Tak, to my! — wrzasnęły wiedźmy — to my, bo bidacek Kwolek nie może se rady dać, musimy mu pomagać...

— Kajzer — kajzer — kajzer manibry — dokończyłem śpiewając — bo mi się przypomniały dawne czasy, kiej to w Styrji wybijałem eincyki.

Duszpasterz Narodowy roztkliwił się.

Ach ty Donnerwetter — noch a mal — ! i widno wspomnienie go poniesło, bo wrzasnął:

— Hab acht! — jaże baby poderwało .

Eks - feldfebel spoważniał jednak i przypomniawszy se, że nosi rewerendę nie waffenrok, wyprostował się i chrząknął, chcąc pokryć zmieszanie.

Dejże kamracie spokój — szepnąłem mu na ucho — powieś rewerendę na kołku i proś, coby cię przyjęli na zawodowego.

— Zupak zaindyczył się i wrzasnął. — A tyś kto? Jakie masz prawo mi rozkazować?

Nie pogniewołem się, ale nie rzekłszy ani słowa, wyjąłem z worka hodurowe pisanie i podałem je zupakowi.

Przeczytawszy początek chłop zachmurzył się.

— Dolarów nie posyła — jęknął.

— Ano trudno — rzekłem mu — trza pracować dla idei.

— Niema głupich — warknął zupak i zmiąwszy list cisnął go w błoto.

Pożegnałem się z zupakiem w rewerendzie, kwitując z biskupstwa w kościele, którym rządzą baby.

Żyje se człek w kawalerskim stanie, coby być wolnym od jednej baby, a tu neści! Wpadłbym z dyszczu pod rynnę. Wracającego mnię zaczepił jakiś chłop

— Cóż powiecie kumie — pytam go. — Chłop poskrobał się w łeb:

— Nie mówta panie po świecie, że how w Jastkowicach rządzą baby. Nie róbta z nas pośmiewiska całego świata, a do śmierści wam nie zapomnimy.

Przyrzekłem.

Idąc powrotną drogą widziałem piękne, nowiućkie kościoły, widziałem lud, co te kościoły ku chwale Bożej własnem i ręcami wybmurował i ochota do biskupstwa w Jastkowicach jęła mi ze łba parować.

— Kto głupi, niech se w nim siedzi pod babską i zupacką władzą — myślałem. Zresztą i nijakiego prefitu ani jenteresu w onym fachu nima, bo już chłopy jastkowickie zmądrzały — a dolary już z Hameryki nie idą — Kwolek wróci pewnikiem na zawodowego i nastanie spokój — co daj Boże — Amen.

Drwale.



Tak zwalali sobie ręce
Pracą dla narodu,
Że ich teraz nie obmyją
Mydłem ani wodą.
Jak niewdzięczna była praca,
Jak ciężka mozoła
Świadczy; do rąk im przylepła,
Z dojlidzkich drzew, smoła.

Choć ciarachy połamały
Im żelazne sprzęty,
Chociaż dziś są bezrobotni
Kiernik i Wincenty,
Poczekajcie! Jeszcze kie
Będą w spiżu lali!
Pomnik dla tych nieśmiertelnych
Dwóch dojlidzkch ***drwali.***

Nie płacz Narodzie.

Przyszła z Warszawy
Wieść Hijobowa,
Że tam „Kasztanka"
Zdechła Dziadkowa.
Słychać w Kurjerku
Głos Maryjanka:
Płaczcie Polacy!
Zdechła Kasztanka.
Szczere łzy żalu
Wyciska z oka
Jej życiorysem
„Głos" i „Epoka".
„Śmierć tej kobyły
Jest ino złudą",
Pisze we „wstępnym"
„Przyjaciel Ludu".
„Więc nie śpiewajcie
Nad nią „Rekwije",
Bo bohaterski
Jej duch w nas żyje".
Nie zamawiajcie
Na jej grób wianka,
Bo duch tej szkapy
Wszedł w Maryjanka
I jeszcze ujrzą
Tu wasze oczy,
Jak go do żłobu
Dziadek przytroczy.
Sam się przekona
Każdy naocznie,
Jakie on harce
Na nim rozpocznie.
Chociaż jeździli
Dawniej bez strachu
Witos i Grabski
Na tym Wałachu.
Uniesie Dziadka,
Tak jak ich obu,
Więc nie okrywaj
Głowy żałobą.
Choć na jej grobie
Rosną lelije,
Nie płacz narodzie
Kasztanka żyje!



JAK UCHRONIĆ SIĘ OD ZRYWANIA NICI PRZY SZYCIU NA MASZYNIE?

Często wina polega na ostrej igle maszynowej, stąd nie należy kupować zbyt tanich igieł, jak wagę kłaść raczej na ich dobroć. Zdarzyć się jednakowoż może, że wśród dobrych igieł też ta i owa będzie miała nazbyt zoostrzone uszko. — Trzeba więc potrzymać uszko igły nad płomieniem świecy, dopóki się nie zagrzeje. Wtedy inną igłą pokręcić w uszko owej rozgrzanej, przez co wygładza się surowe miejsce i ostre brzegi uszka.

DOSKONAŁE MYDŁO DO ZAMOCZENIA I GOTOWANIA.

1 funt twardego mydła wkrajać do 3 litrów wody i postawić na noc. Nazajutrz mydliny te postawić na piec. Skoro mydło całkiem się rozpuściło na ciepłym piecu, dosypać pół funta sody do bielenia, przez co masa zgęstnieje. W końcu dodać 100 gramów salmjaku, ciągle mieszając. Po zagotowaniu mieszać przy oknie otwartem aż masa ostygnie całkiem. Przy praniu i myciu każda plama zginie od owego mydła.

PEWNY ŚRODEK DO WYNISZCZENIA ROBAKÓW W DRZEWIE W MEBLACH.

Po usunięciu trocin, spowodawnych przez robaki, nalać do dziur wytworzonych przez nie w drzewie rozczynu siarczanu koprowego. Należy przytem być bardzo ostrożnym, bo siarkan koprowy jest wielką trucizną. Szaf, w których się pożywienie przechowuje, lepiej nie skrapiać tym płynem wobec niebezpieczeństwa zatrucia. Jeśli robaki siedlisko swe mają w fornirze drzewa, wystarczy częstsze nacieranie naftą.

POSTĘPOWANIE Z GNOJEM W POLU.

Najlepszą porą wywożenia obornika w pole jest jesień, bowiem wtedy nawóz ma czas na to, by ulec rozkładowi i rośliny na wiosnę zastają już w ziemi pokarm gotowy. Nawóz wywieziony powinien być zaraz roztrzęsiony i płytko przyorany, zwłaszcza na glebach ciężkich. Na lżejszych glebach lepiej dawać obornika mniej, ale za to częściej. Obornik, dany tu odrazu w nadmiarze, wskutek szybkiego rozkładu nie może być należycie w całości przez rośliny wyzyskany. O ile dla braku czasu lub innych względów obornika zaraz przyorać nie możemy, należy składać go na polu w duże pryzmy i silnie udeptywać. Najlepiej wyzyskują obornik okopowe.

GUZY NA NOGACH U DROBIU.

Guzy na nogach (na podeszwach) powstają, albo jako wynik różnych chorób chronicznych, albo też wskutek poranienia, odgniatów i t. p. — Leczenie polega na przecięciu narośli i wyczyszczeniu jej zawartości, poczem należy nogę wymoczyć w rumianku i wysmarować roczynem pioktaniny na spirytusie, do rany wsadzić tampon z kseroformem, na drugi dzień wyjąć wysmarować cynkową maścą i zabandażować.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Drowi Władysławowi MARKOWSKIEMU, lekarzowi okręgowemu w Szczucinie, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę i wyratowanie przy pomocy Opatrzności Bożej żony mojej z ciężkiego zapalenia płuc na tle grypy.

Niech Ci więc Czcigodny Panie Doktorze Bóg stokrotnie za to nagrodzi wszelkiemi łaskami swemi.

Szczucin ad Dąbrowa. *Władysław Janikowski.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Czy odgadniecie?

Nie loterja

Nie podział

Z—A—N—O—P—N
B—L—I—N—L—U
L—N—O—W—I

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze: męskie i damskie, kołdry watowe, płótna na bieliznę i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie. — Niema żadnepo ryzyka. — Niepowodzenie wykluczone.

Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania (litery należy ułożyć wszerz). KTORE OZNACZĄ TRZY MIASTA POLSKIE. — Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na porto, na co otrzyma WP. szczegółowy prospekt i niespodziankę.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

Przedsiębiorstwo Handl. Rekord ŁÓDZ, Skrzynka poczt. 178. Oddział Z. 7

RZADKA OKAZJA!!!

Postanowiliśmy przez miesiąc listopad rozdać **darmo** do kupionego zegarka 3 premje 1) złoty sygnet z monogramem, 2 Łańcuszek „Placke Deor", 3) Przybór do golenia i t. d. Kupony do wygrania powyżej wymienionych przedmiotów, dodajemy do każdego zegarka. Wysyłamy za pobraniem pocztowym, eleganckie zegarki kieszonkowe, z amerykańsk. złota, po 15'50 zł, 2 szt. 30 zł, 3 szt. 44 zł. Budziki stołowe 13, 15 i 17. Gwarancja za dobry chód na 5 lat. Za przesyłkę płaci kupujący.

Dom towarowy JAKUBOWICZA Warszawa pl. Napoleona, Skrytka pocztowa 554.

BEZ RYZYKA: O ile towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem. Od naszych klijentów otrzymujemy dalszy ciąg podziękowań i powtórne zamówienia. Firma egzystuje od r. 1902 i żadnej filji nie posiada

4351) Sz. P.! Otrzymałem już od pana 2 zegarki, które dobrze chodzą. proszę nadesłać 1 zegar. Z poważaniem B. Madaliński Szkoła pow. p. Jody, z, Wileńska,

1353) Sz. Panie! Dziąkuję Sz. P. za wysłany mi zegarek i uprzejmie proszę wysłać mi zegarek „Chronometr" lepszego gatunku. M. Jedrzejów ziemi Kielecka M Brokowski.

2345) Sz. P. Uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze 1 zegarka z nowego złota, przy tej sposobności mam zaszczyt podziąkować W.P. za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni w najbliższych dniach wyślą zamówienie na kilka zegarków dla Stow. w Gołębiewniku. — Z poważaniem St. Borowicz Prezes Okr. T-wa Rolniczego w Kutnie,

MIÓD

czysto pszczelny, pod gwarancją, spożywczo-leczniczy, najlepszej jakości, tegoroczny, wysyła po cenach reklamowych za pobraniem pocztowem: 3 kg. — 10.80, 5 kg. — 14.80, 10 kg. — 27.—, 20 kg. — 50.— wraz z opłatą pocztową i blaszankami. ARNOLD KLEINER, PODWOŁOCZYSKA, ul. Mickewicza Nr. 65 (Małopolska).

STANISŁAW PAŁETKO, ur. w roku 1899 w Maciejowicach, pow. Miechowski, unieważnia książeczkę wojskową i kartę mob., wydaną przez P. K. U. Miechów.



650

WARTOŚCIOWYCH PRZEDMIOTÓW

za 15 zł, 45 gr.

wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia. Najgłówniejsze z tych przedmiotów są:

1. Zegarek męski niklowy, szwajcarski z gwarantowanym chodem z pięcioletnią gwarancją.
2. Łańcuszek do zegarka.
3. 1 kawałek mydła toaletowego.
4. 1 brzytwa zagraniczna firmy „Sollinger".
5. 1 pendzelek do golenia z dobrym włosem.
6. 1 miseczka do golenia aluminiowa.
7. 1 papierościca niklowa lub stalowa.
8. 1 scyzoryk stalowy.
9. 1 lusterko kieszonkowe.
10. 1 grzebień kieszonkowy z futerałem.
11. 1 komplet spinek do mankiet.
12. 1 pierścionek srebrny, lub ze złota ameryk.
13. 1 szczoteczka do zębów.
14. 1 krawat elegancki.

Pozostałe zaś 536 przedmiotów również są niezbędne dla wszystkich.

Cały ten komplet wynosi tylko 15'45 zł. taki sam w lepszym gatunku 18'65 zł. w najlepszym 21 zł z premją. Wszystko to wysyła się skrupulatnie w starem opakowaniu za zaliczeniem pocztowym.

BEZ RYZYKA! BEZ RYZYKA!

W razie niespodobania się zwrot pieniędzy, lub na życzenie zamiana. UWAGA! Taki sam zegarek męski lub damski ręczny kosztuje o 5 zł. drożej. Za porto i opakowanie płaci kupujący.

„LAFAILLETE" Warszawa, Nowy Świat 12.

PAROBEK DO KONI, znający się dobrze na gospodarstwie rolnem, pilny, sumienny, nie pijak potrzebny od Nowego Roku *na plebanji*. Wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia do Redakcji „Ludu Katolickiego".

Kto zełgał?

W Nr 362 „Głosu Narodu“ ukazała się notatka ze zjazdu S. K. L. w Dzikowie, jakoby cały zjazd składał się z 4-ch członków. Wiadomość tą podobno podał jeden z duchowieństwa.

Ponieważ nie wierzymy, by kłamstwo to mogło wyjść z ust kapłana, zapytujemy „Głos Narodu“ kto właściwie zełgał? Co do ilości członków Zjazdu — to podaliśmy ilość wiarygodną.

Sekretarjat S. K. L.

Jacy wyborcy — tacy posłowie i rząd.

Co mają chłopi robić przez tę zimę?

Politykować w dzień w nocy, muszą teraz chłopi! Polityka, to rzecz ośmieszana a niezrozumiała we wsiach.

Polityka, to nie są wiece, nie przezywanie się, nie tworzenie nowych stronnictw ale polityka, to jest walka o swoje chłopskie prawa o prawa obywatelskie i o istnienie i rozwój państwa polskiego.

Polityka, to rzecz najważniejsza a od uczciwej i rozumnej polityki zależy całe szczęście i powodzenie dla państwa i wszystkich obywateli, polityka, to tak, jak powietrze, bez którego żyć nie można.

Rozumni obywatele rozumnie myślą o swoich prawach i obowiązkach i swoim narodzie i państwie i ten rozum Amerykanów, Anglików i Szwajcarów przyniósł im taki dobrobyt, kulturę i postęp, że im cały świat zazdrości a u nas *„Boże, zlituj się!“*.

Wszystkie rządy, cała gospodarka, całe odrodzenie i postęp zależy od wyborców tylko i wszystkiemu winni tylko wyborcy, bo jacy wyborcy, tacy posłowie i senatorowie, jacy ministrowie, tacy urzędnicy i społeczeństwo.

Zatem Bracia Chłopi, weźmy się szczerze, mądrze i uczciwie do pracy na niwie politycznej, a zdobędziemy lepszą przyszłość dla siebie i naszej ukochanej Polski. *Wojciech Wiącek.*

Witosowa pycha i upadek.

Król Nabuchodonozor, gdy cały świat zawojował, kazał zabrać wszystke naczynia z kościołów podbitych narodów i zwołał wszystkich kapłanów, królów i ich dworzan urządził ucztę wielką, kazał pić z naczyń kościelnych i rozkazał oddawać sobie cześć boską w tej chwili jednak otrzymał upokorzenie i karę wielką, bo jeszcze na tronie siedząc, kazał się rozebrać do naga i zszedł z tronu za miasto na pastwisku gryzł z krowami trawę i to tak długo, aż mu wyrosły włosy w „kudły“ a u palców duże pazury — cały naród pokutę rozpoczął, oblekł się w wory, nasypał na głowę popiołu i Nabuchodonozor powrócił do zdrowia i na tron, naczynia kościelne pozwracał do kościołów.

Witos był premjerem dwa razy, miał przez dwa lata większość, rządził i nikt mu nie przeszkadzał a nie przeprowadził żadnej ustawy dobrej dla kraju, ani dla chłopów i tak: reformy rolnej nie przeprowadził, Wydziałów i Rad powiatowych, nie usunął, na które ludność więcej płaci podatku, aniżeli na całe państwo, urzędników wszystkich zmusił do wpisania się do „Piasta“ na urzędników i komisarzy Urzędów Ziemskich zamianował 4.000 swoich agitatorów, którzy biorą pensje roczne około 50 miljonów i za te ogromne sumy jużby był połowę dworów wykupił i rozparcelował, na domiar złego jeszcze trzeci raz kazał się wybrać prezydentem i upadł za trzy dni. Witos uniósł się w pychę wielką, nie rozmawiał z ludźmi, bez serca i litości patrzył na wielką biedę i nędzę, rozpoczął walkę z polskim legalnym rządem obecnym i Marsz. Piłsudskim, ufny w swoją zarozumiałość naraził wszystkich chłopów i honor chłopski na wstyd i szyderstwa.

Podczas przewrotu w maju 1926 najpierw sam szedł w ogień bojowy P. Marsz. Piłsudski i nie bał się, a Witos jak tchórz przez żelazne parkany trzy mile uciekał pieszo a teraz licząc na bezkarność przy pomocy swoich niewielu posłów z inteligencji dumnie i nieopatrznie walkę prowadzi z *Rządem polskim i ogółem chłopów.*

Pycha objawia się zawsze przed ostatecznym upadkiem, więc Witos nie mając wychowania i własnego rozumnego zdania nadęty radami złych kolegów pęknie, tak, jak pęcherz powietrzem nadęty a z pęcherza pozostanie tylko „kapciuch“.

Michał Siekiera.

Baranów.

Do sanacji w państwie należy pewno sanacja indywidualna, ta nie będzie uskuteczniona przez czynnik ten, który właśnie tej sanacji potrzebuje,, ale przez osobę drugą do tego celu powołaną. Mowa tu o sanacji moralnej u młodzieży, która wyniosła z wojny i rozniosła tę moralną zgniliznę i rozwydrzenie gotowe rzucić się na wszystko praworządne, tak świeckie, jako i duchowne.

Patrzyliśmy na to i już nawet zwątpili, czy się da to naprawić. Ale dzięki naszemu Duchowieństwu zdaje się, da się to naprawić. Nie znam wszystkich Związków Młodzieży. Ale znam w Parafji baranowskiej. Dzielny i cnotliwy kapłan ks. kanonik Sroka potrafi zręcznie tą sprawą kierować a ochoczy i pracowity Jego pomocnik ks. Katecheta nie zasypia gruszek w popiele.

Życzę wszystkim dobrym obywatelom w Polsce tego miłego wrażenia, jakiego doznawaliśmy my parafjanie baranowscy, kiedy w niedzielę na prymarji, po krótkim preludjum organisty huknęła z chóru młodzież i nam wycisnęła łzy. Cześć Im! *M. B. Sk.*